Nr. 493. We Lwowie środa dnia 22 października 1902. **Rok XXXV.**

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

Rada państwa.

Lwów 22 października.

Tydzień bieżący w parlamencie nazwać będzie można „tygodniem galicyjskim“, gdyż na porządku dziennym stoją sprawy galicyjskie. Wczoraj toczyła się dyskusja nad wnioskiem naglącym p. Romańczuka o założenie uniwersytetu ruskiego, obliczonym chyba na to, ażeby znowu studentów ruskich podburzyć; następnie rozpocznie się dyskusja nad wnioskiem naglącym pp. Breitera, Romańczuka i Daszyńskiego w sprawie strejków rolnych w Galicji wschodniej. Z ust tych trzech kalumniatorów naszych stosunków, posypią się znów oszczerstwa na nasz kraj nieszczęśliwy i na nasze stosunki ku uciesze naszych przyjaciół w obozie hakaty niemieckiej, która wre nienawiścią do nas, bez względu na to, do jakiego stronnictwa się zalicza. Kwestje ekonomiczne i taktyczne dzielą ją, nienawiść zaś do wszystkiego co polskie, łączy ją w jedną zbitą grupę.

Korespondent parlamentarny *Gazety narodowej*, omawiając wnioski strejkowe, przedstawione w parlamencie, czyni następującą uwagę:

„Znamienne są podpisy na tych wnioskach. W ogólności podpisywali je socjaliści, bukowiński żyd Straucher, a nadto Mikołaj Wasylko i Pibuliak z Bukowiny. Z Rusinów, którzy dawniej nazywani byli „ugodowymi“, podpisał wniosek Romańczuka poseł Barwiński — inni zaś jego współtowarzysze podpisów odmówili. Najciekawszym jest fakt, że i poseł miasta Lwowa do sejmu B o j k o wraz z klubowymi towarzyszami swoimi Krempą, Kubikiem i Olszewskim, uznali za stosowne poprzeć swoimi podpisami tę akcję, zmierzającą otwarcie, wyraźnie i z zawziętością hajdamacką ku zniweczeniu żywiołu polskiego we wschodniej części kraju. To są przez stronnictwo ludowe „narodowo uświadomieni chłopi!“ Wyborcy miasta Lwowa, którzy głosowali na Bojkę w tem przekonaniu, że głosują na „Piasta“, mogą sobie powinszować skutków naiwnego uniesienia...

„Koło polskie wyznaczyło odpowiednią liczbę mówców do dyskusji strejkowej z tą świadomością, iż faktycznie przeważna większość izby, złożona z Niemców i Słowian, w gruncie rzeczy jest z góry uprzedzoną przeciwko stanowisku Koła polskiego. Potrzeba jednak będzie bardzo dosadnych argumentów przedmiotowych, ażeby to uprzedzenie zwalczyć. Na szczęście — takich dosadnych argumentów mówcom Koła nie braknie z pewnością.“

Posiedzenie izby poselskiej.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“.*)

Wiedeń 22 października. Na wczorajszem posiedzeniu izby przedłożył rząd sygnalizowany już projekt ustawy przeciw pijaństwu. Ustawa ta ma obowiązywać we wszystkich krajach koronnych.

Ustawa przeciw pijaństwu.

Nowo przedłożony projekt rządowy składa się z trzech części: przemysłowej, cywilnej i karnej.

Pierwsza zawiera zupełnie nowe uregulowanie handlu spirytualiami i odróżnia trzy kategorje handlu: 1. Wolną sprzedaż spirytualiów w zamkniętych naczyniach o pojemności więcej niż pięciu litrów. 2. Koncesjonowany wyszynk z prawem sprzedaży napojów także poza dom zarówno w otwartych, jak i zamkniętych naczyniach w dowolnej ilości. 3. Koncesjonowana drobiazgowa sprzedaż z uprawnieniem do sprzedaży w zamkniętych naczyniach, oraz ilościach przynajmniej $1/8$ litra. Zatem handel spirytualiami w ilości mniejszej niż 5 litrów mogą w przyszłości prowadzić tylko te osoby, które posiadają koncesję na wyszynk.

Dalszą nowością projektu jest, że pojęcie wyszynku jako główne lub uboczne zajęcie, które dotychczas miało tylko znaczenie podatkowe, ma mieć odtąd także znaczenie dla ustanowienia maksymalnej liczby uprawnień wyszynkowych w jednej gminie, zamykania lokali w oznaczonych dniach: w niedzielę, święta i dni wypłaty.

Dalsze postanowienie zaznacza, że w lokalach, służących do wyszynku spirytualiów, nie wolno uprawiać żadnego innego przemysłu. Na 500 mieszkańców w gminie wolno zasadniczo co najwyżej udzielić jednej koncesji. Postanowienie to dotyczy zwłaszcza handlu drobiazgowego, który według przedłożenia jest identyczny z drobną sprzedażą. Polityczna władza krajowa może atoli dozwolić na wyjątki — po wysłuchaniu opinji gminy i wydziału krajowego — dla poszczególnych gmin o większym obszarze.

Przez postanowienia pod 2 i 3 projektu mają być rozszerzone na wszystkie kraje austrjackie przepisy obowiązujące obecnie tylko w Galicji i na Bukowinie w sprawie zwalczania opilstwa. — W tym kierunku, zwłaszcza przy spełnieniu karygodnego czynu, będzie zagrożone karą ukwalifikowane pijaństwo, także wtedy, jeżeli czyn ten nie będzie zbrodnią, lecz tylko przestępstwem lub przekroczeniem. Oprócz tego ma być karane pijaństwo jako takie, jeżeli to spowodowało niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia innej osoby, lub jeżeli kogoś kilkakrotnie w przeciągu pół roku spotykano na publicznem miejscu w stanie widocznego pijaństwa.

Postanowienia te mają także moc wsteczną na istniejące już przedsiębiorstwa.

Wnioski i interpelacje.

Między wniesionemi wczoraj interpelacjami znajduje się interpelacja p. S t a r z y ń s k i e g o i tow. do ministra sprawiedliwości w sprawie wydania rozporządzeń wykonawczych do galicyjskiej ustawy o komasacji gruntów i w sprawie wprowadzenia w życie tych ustaw.

Interpelacja S c h o e n e r e r a i tow. w sprawie listu gończego zamieszczonego dnia 3 lipca 1902 w praskim *Polizei Anzeigerze* na podstawie anonimowej karty korespondencyjnej; interpelanci wywodzą, że ta karta, jak na pierwszy rzut oka można było ocenić, zwracała się przeciw cesarzowi Wilhelmowi. Interpelanci zapytują, dlaczego winnego urzędnika policji natychmiast nie wydalono ze służby.

O uniwersytet ruski we Lwowie.

Izba przystąpiwszy do porządku dziennego rozpoczęła obrady nad wnioskiem naglącym p. R o m a ń c z u k a w sprawie utworzenia uniwersytetu ruskiego we Lwowie.

P. R o m a ń c z u k uzasadniając nagłość swego wniosku wywodzi, że założenie ruskiego uniwersytetu we Lwowie jest konieczne; przez to bowiem stanęliby Rusini w rzędzie narodów kulturnych. Mówca żywi jednak mało tylko nadziei spełnienia tego postulatu, ponieważ rząd narodowych życzeń nie uwzględnia według słuszności, lecz według siły stronnictw. Mówca zadowoliłby się już nawet samem uznaniem konieczności ruskiego uniwersytetu do czego wszystkie potrzebne warunki istnieją.

Mówca zauważa, że jest rzeczą rządu dać odpowiedź na pytanie, które z żądań poszczególnych narodowości założenia narodowego uniwersytetu jest najpilniejszem.

Dla Rusinów jest założenie ruskiego uniwersytetu wprost uznaniem ruskiej narodowości i zapewnieniem narodowej ich egzystencji.

Mówca apeluje do wszystkich stronnictw aby głosowały za jego wnioskiem.

Mowa p. Starzyńskiego.

P. S t a r z y ń s k i oświadcza w imieniu Koła polskiego, że jeżeli wnioskodawcy traktują założenie ruskiego uniwersytetu jako cel, do którego dążyć należy, to mówca nie ma nic przeciw temu. Musi się natomiast przeciw temu oświadczyć, aby to żądanie stawiane było we formie wniosku naglącego.

Mówca zaznacza dalej, że stan nauki i umiejętności u Rusinów nie jest dziś bynajmniej tak wysoki, ażeby można było mówić o naglącej potrzebie założenia uniwersytetu. Stosunki na lwowskim uniwersytecie nie są dla Rusinów wcale niepomyślne.

P. Starzyński wskazuje na oświadczenie prezesa Koła polskiego p. Jaworskiego, złożone w roku ubiegłym podczas dyskusji nad wnioskami naglącymi w sprawie założenia uniwersytetów: słoweńskiego i włoskiego. Mimo najlepszą chęć takich spraw nie można załatwiać w drodze wniosków naglących. W dalszym ciągu odpowiada mówca na zarzut Rusinów co do upośledzenia uczonych ruskich na uniwersytecie lwowskim. Każdy uczony ruski może stosownie do przepisów ustawy habilitować się na uniwersytecie lwowskim i mieć wykłady w języku ruskim i ma wszelkie szanse zostania profesorem. Droga otwarta, a tylko od Rusinów zależy, jak daleko ją wyzyskają. Spora liczba gimnazjów ruskich w Galicji jest najlepszym dowodem życzliwości większości sejmowej dla Rusinów.

P. R o m a ń c z u k woła: A Stanisławów?

P. S t a r z y ń s k i: Pozycja na gimnazjum ruskie w Stanisławowie, zamieszczona w budżecie, jest bezprawiem.

W dalszym ciągu swej mowy prof. Starzyński zwraca się przeciw twierdzeniu p. Romańczuka, jakoby w r. 1871, tj. w chwili, gdy uniwersytet lwowski stawał się polskim, nauka polska była mniej rozwiniętą, niż dziś jest nauka ruska (?!). Mówca wskazuje na pretensje Rusinów do uniwersytetu lwowskiego, który nietylko faktycznie, ale także na podstawie ustaw i rozporządzeń cesarskich jest uniwersytetem polskim i Polacy nie dadzą wydrzeć go sobie.

Jeżeli studenci ruscy chcą przeciw dotychczasowemu rozstrzygnięciu senatu akademickiego rekurować do ministerstwa oświaty, a ewentualnie do trybunału państwowego, to te władze państwowe będą miały sposobność zająć się tym przedmiotem i wydać decyzję. (Oklaski.)

Mowa ministra oświaty.

Następnie zabrał głos minister oświaty dr. H a r t e l. Oddaje uznanie pracowitości i pilności młodzieży ruskiej, ale podnosi, iż nie może przemilczeć, że właśnie z tej strony, którą poseł Romańczuk tak silnie zaatakował, ci dzielni studenci doznają silnego poparcia. Minister przytacza, iż profesorowie uniwersytetu lwowskiego przedstawili mu wielką liczbę studentów ruskich celem udzielenia im pomocy dalszych studjów akademickich. Są to mianowicie: 2 filozofowie, 1 teolog, dwaj prawnicy i dwaj słuchacze medycyny; liczba ta nie jest mała. Mówcę cieszy, że taka liczba ruskich studentów, którzy chcą poświęcić się dalszym studjom akademickim znalazła się i że profesorowie uniwersytetu lwowskiego polecają ich i popierają. Sądzi, że to jest najskuteczniejsza droga, która do celu doprowadzi, mianowicie stworzy konieczną podstawę dla nauki ruskiej, z której

wyniknie potrzeba założenia nowego uniwersytetu ruskiego. Droga ta pewniejsza, niż czynienie wniosków naglących, za którem, przy bliższem rozpatrzeniu, trudno będzie izbie się oświadczyć, gdyż musi się zastanowić także nad konsekwencjami finansowemi, jakieby musiały wyniknąć z przyjecia wniosku p. Romańczuka.

Jeżeli akademicy ruscy zechcą się habilitować na uniwersytetach, droga nie będzie dla nich zamknięta. O to nie potrzeba się obawiać. Jeśli odpowiedzą ustawowym wymaganiom, każdy uniwersytet ich przyjmie, a mogę to zapewnić i o uniwersytecie lwowskim. (Potakiwanie z ław polskich). Dowodem, że Rusinom przychodzi się z pomocą w rozwijaniu ich nauki, jest liczba gimnazjów ruskich w Galicji. Jeżeli z okazji tego podniesiono tu, jakoby wstawienie w budżet pozycji na gimnazjum ruskie w Stanisławowie, było bezpodstawnem, to oświadczam, iż wstawienie pozycji tej nie mogę uważać, ani *contra legem*, ani *praeter legem*. Wstawienie jej będzie wtedy tylko miało znaczenie, pozycja ta stanie się płynną, jeśli odpowiednia ustawa o utworzeniu gimnazjum ruskiego w Stanisławowie uchwaloną będzie przez sejm galicyjski.

Dopóki to nie nastąpi, to samo przez się rozumie się, że wstawienie tej pozycji jest — jeśli mogę użyć tych wyrazów, czysto akademickiem. W końcu wyraził mowca nadzieję, że przyjdzie w tej sprawie do pokojowego załatwienia między stronnictwami i że kwestja ta będzie załatwiona pomyślnie. (Oklaski).

Mowa p. Barwińskiego.

P. Barwiński polemizuje z wywodami p. Starzyńskiego, wykazując, że Rusini wywalczyli sobie wysokie stanowisko na polu nauki. Zaznacza, że Koło polskie tylko dla pozoru czyni zarzut, że nie można zakładać uniwersytetów w drodze naglących wniosków.

Czeski radykał p. Czerny mówi po czesku za nagłością.

Głosowanie.

Po końcowem przemówieniu wnioskodawcy Romańczuka przystąpiono do głosowania. Romańczuk wnosi imienne głosowanie. Izba odrzuca wniosek ten, a następnie odrzuca nagłość wniosku w sprawie uniwersytetu ruskiego.

Za nagłością głosowali prócz wszystkich Rusinów, czescy radykali, kilku młodoczechów, socjalni demokraci, Wszechniemcy i Słoweńcy.

Stosunki na Śląsku.

Następnie przeszła izba do obrad nad naglącym wnioskiem w sprawie językowego ukwalifikowania urzędników na Śląsku.

Mowa p. Hruby'ego.

P. Hruby, uzasadniając swój wniosek naglący w sprawie uregulowania stosunków językowych we władzach śląskich, udowadniał na całym szeregu przykładów, że dotychczas niczego nie uczyniono, aby uwzględnić usprawiedliwione żądania ludności słowiańskich. Mowca wśród przerywań ze strony pp. Demla i Fr. Hoffmanna wywodzi, że w praktyce sądowej na Śląsku nie ma zastosowania ustawowo zapewnione równouprawnienie. Prezydent gabinetu, który przyrzekł prawdziwą sprawiedliwość dla wszystkich, powinien zająć się stosunkami na Śląsku. Mowca apeluje do wszystkich przyjaciół sprawiedliwości, aby oświadczyli się za jego wnioskiem i przyczynili się w ten sposób do usunięcia smutnych stosunków na Śląsku, które prowadzą do demoralizacji.

Mowa dra Koerbera.

Prezydent gabinetu dr. Koerber oświadcza, że prawo używania języka przy sądach śląskich w okręgach językowo mieszanych opiera się na rozporządzeniu ministerstwa sprawiedliwości z dnia 12 października 1882 r., na podstawie którego w tych mieszanych okręgach, w których do tego czasu język niemiecki był językiem urzędowym, uznano język polski i czeski za języki krajowe, a używanie ich ograniczono na pewne wypadki. Po rozporządzeniu min. Pražaka, który z pewnością nie naruszył ustaw zasadniczych na niekorzyść ludności słowiańskich, aż do r. 1888, przyjmowano w sądach podania polskie i czeskie, lecz załatwiano je w języku niemieckim, a tylko ustnie prowadzono rozprawy w języku słowiańskim.

Ta procedura od r. 1888 doznała powolnej zmiany, którą wywołała wzrastająca liczba ludności słowiańskiej i wstępowanie coraz większej liczby urzędników, władających językiem polskim i czeskim. Przy władzach sądowych na Śląsku od tego czasu spisywano protokół, wydawano wyroki i t. p. w języku strony. Akty oskarżenia w Opawie i Cieszynie wnoszą się w języku oskarżonego, dekrety opieki w języku opiekuna, edykty w języku dotyczącej gminy. Tylko niektóre sądy pozostały w ramach dotychczasowych rozporządzeń. Zarząd sprawiedliwości, widząc, że uwzględnienie żądań ludności pod względem językowym jest koniecznem, a bezpośrednie komunikowanie się ze stronami w języku ich jest pożądanem, starał się w każdy możliwy sposób zadość uczynić tym żądaniom.

Przedewszystkiem zwracał rząd pilną uwagę na kwalifikację językową urzędników. Twierdzenie wnioskodawcy, iż większość urzędników nie umie żadnego z języków słowiańskich, jest nieuzasadnione. W szczególności z osób stanu sędziowskiego na Śląsku, 23 włada trzema językami, a 54 dwoma językami, co przecie przy ogólnym etacie, 115 osób, nie jest tak bardzo niekorzystnym stosunkiem dla ludności słowiańskiej. Jeżeli więc na poszczególną posadę w którym z okręgów polskich, mianowano sędziego, który języka polskiego, albo djalektu śląskiego nie znał dokładnie, lub tylko w ustnem porozumieniu, to przyczyną tego było to, że osoby, któreby władały dobrze językiem polskim, nie stały do dyspozycji. Mogę zapewnić izbę, że rząd sprawą tą już w interesie sprawiedliwości zajmował się, zajmuje się nią i ze swej strony potrzebom ludności zadosyć uczyni. (Oklaski.)

O ile wniosek p. Hruby'ego dotyczy także administracji politycznej to podaję do wiadomości, że prezydent kraju przy wyborze urzędników uważa bacznie na ich kwalifikacje językowe.

Mowa p. Demla.

P. Demel oświadcza, iż ludność śląska, która włada językiem niemieckim, nie widzi potrzeby zmiany istniejących stosunków. Wniosek p. Hruby'ego dąży do stworzenia nowego obszaru doświadczalnego dla urzędników czeskich. Niemcy śląscy nie zamierzają ludności słowiańskiej germanizować, lecz ludność ta sama, we własnym interesie, uczy się po niemiecku, czego dowodem, że do szkoły niemieckiej w Morawskiej Ostrawie uczęszcza znaczna liczba dzieci polskich.

Mowa p. Michejdy.

P. Michejda podnosi, iż rozwiązanie sprawy językowej na Śląsku jest bardzo ważne i pilne i jeżeli do jej załatwienia rząd rychło nie przystąpi, to potem będzie za późno. Mowa prezydenta gabinetu mowcy nie zadowoliła. Dr. Koerber powoływał się na sprawozdania i akta, ale niech sam zbada te stosunki, a wtedy dowie się prawdy. Nie jest słusznem, jak to p. Demel dawał do zrozumienia, jakoby ludność Śląska nie stała za swoimi posłami i nie żądała językowego uprawnienia we władzach sądowych. Od początku ery konstytucyjnej ludność ta za pomocą licznych deputacyj, uchwał, rezolucyj i wieców domagała się ciągle tego i domaga. Obecnie stosunki językowe na Śląsku są wprost nie możliwe. Rząd pomimo dzisiejszego oświadczenia nowego kierownika ministerstwa sprawiedliwości nie kładzie należytej wagi przy nominacji urzędników na to, czy oni władają językiem czeskim lub polskim i mianuje ludzi, którzy tymi językami wcale nie władają, albo władają niedostatecznie.

Niechaj prezydent gabinetu uda się do Cieszyna i przysłucha się przebiegowi rozprawy cywilnej, lub karnej, a przekona się, iż sprawozdania, które mu są przedkładane, mijają się z prawdą. Większość urzędników nie zna języków słowiańskich, a gdyby i tak było, jak dr. Koerber powiedział, iż niektórzy urzędnicy władają trzema językami, to urzędnicy ci nie chcą w języku słowiańskim urzędować i minister powinien w tym wypadku przypomnieć urzędnikom ich obowiązki.

Pragniemy tylko zadośćuczynienia naszym żądaniom co do używania języka, pragniemy sprawiedliwości i równych praw dla wszystkich. Obie ludności słowiańskie na Śląsku domagają się, aby mogły używać swego języka u władz, aby urzędnicy mogli porozumiewać się ze stronami w języku tych stron, a nie po niemiecku.

Na tem posiedzenie przerwano.

Zamknięcie posiedzenia.

Odczytano jeszcze interpelację p. Hofera w sprawie dwujęzykowych tablic na pewnej kolei lokalnej w Czechach, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie.

Następne dziś o godz. 11 rano.

Czeski kompromis wyborczy.

Wiedeń 22 października. Wydany wczoraj komunikat donosi, że zastępcy czeskich stronnictw opozycyjnych w parlamencie, mianowicie narodowi wolnomyślni, agrarjusze czescy i narodowo-socjalne stronnictwo, uchwalili na wypadek rozwiązania izby posłów i rozpisania nowych wyborów postawić na podstawie obecnego składu stronnictw tych w izbie wspólną listę kandydatów i przy wyborach wzajemnie solidarnie się popierać. Klub czeski przyjął jednomyślnie ten układ wyborczy.

Czesi przeciw p. Demlowi.

Wiedeń 22 października. Klub czeski uchwalił wystąpić w izbie ostro przeciw Demlowi z powodu jego prostackich odezwań się podczas mowy p. Hruby'ego.

Fiasko dyskusji ruskiej.

(*Telegr. Dzien. Pol.*)

Wiedeń 22 października. Inscenowana przez posła Romańczuka, a od kilku miesięcy zapowiadana dysknsja ruska, wypadła wczoraj okropnie marnie. P. Romańczuk przemawiał przed zupełnie pustemi ławkami. Charakterystycznym jest ten fakt, że z samych Rusinów sześciu nie było w izbie. Po bardzo trafnej odpowiedzi p. Starzyńskiego, zabrał głos minister oświaty dr. Hartel, który w sposób nader spokojny i objektywny wykazywał całą bezsensowność ruskiego żądania. Wykazywał, że Rusinom brak uczonych, a państwu brak pieniędzy, przyczem z naciskiem podniósł, że każdy uzdolniony kandydat ruski może we Lwowie na uniwersytecie mieć wykład habilitacyjny. Polecił Rusinom baczniejsze zwrócenie uwagi na szkoły średnie ruskie. Bardzo dobre wrażenie zrobiło zastrzeżenie ministra, iż pozycja na gimnazjum ruskie w Stanisławowie wstawioną została w budżet tylko z suppozycją, że sejm galicyjski utworzenie tego gimnazjum uchwali i że ta suma dopiero po tej uchwale wypłaconą zostanie.

P. Barwiński mówił nudnie i bezbarwnie, a zakończył wręcz bezsensownem porównaniem położenia Polaków pod zaborem pruskim, z położeniem Rusinów w Galicji.

Nastąpiło głosowanie. W izbie było obecnych tylko kilkudziesięciu posłów. Młodoczesi wynieśli się z izby, pozostawiając tylko siedmiu podrzędniejszych członków swego klubu, którzy głosowali za wnioskiem p. Romańczuka. Dalej głosował za wnioskiem 1 Słoweniec i kilku Wszechniemców. Za wnioskiem tym powstał także natychmiast ostentacyjnie p. Daszyński, aby niejako potwierdzić głosy ruskie, iż potrzebny jest uniwersytet ruski we Lwowie.

Z koła polskiego.

(*Telegramy Dziennika polskiego*).

Wiedeń 22 października. Wczoraj w Kole polskiem odbyła się fachowa ankieta w sprawie handlu nierogacizną. Brali w niej udział pp. Garapich, Gniewosz, Rapoport, ks. Pastor. Koliscber, Stwiertnia, Struszkiewicz i Wielowieyski, oraz reprezentant krakowskiej izby handlowej p. Mandel. Uchwalono memorjał krakowskiej izby handlowej wziąć za podstawę obrad i przekazać go komisji parlamentarnej Koła polskiego do przedłożenia go rządowi. Zgodzono się domagać, aby taryfy były pobierane od wagi, a nie od sztuki, co daje powód do najrozmaitszych nadużyć i aby taryfa u nas obniżoną była przynajmniej do wysokości taryfy niemieckiej.

Wiedeń 22 października. Komisja parlamentarna Koła polskiego wniesie interpelację w sprawie zajść w Bielsku.

Hakatyści austrjaccy.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego"*).

Wiedeń 22 października. Niemiecka partja postępowców, tj. dawni liberaliści niemieccy, odbyła

wczoraj posiedzenie, na którem wydała następujący komunikat: Niemiecka partja postępowa wybrała ponownie d tychczasowych członków swego prezydjum: Funkego, Grossa i Marchetta. Następnie uchwalono wyrazić podziękowanie niemieckim członkom ołomunieckiej izby handlowej, za męskie i nieustraszone zachowanie się wobec gwałtów czeskich. Upoważniono posła Primavesiego, do wniesienia w tej sprawie interpelacji.

Posła Haasego upoważniono do wniesienia interpelacji w sprawie urządzonego w Bielsku obchodu grunwaldzkiego i zachowania się krajowych władz wobec tego obchodu. Uchwalono obmyśleć i przedsięwziąć środki przeciw systematycznym usiłowaniom Słowian zajęcia silnego stanowiska w niemieckich miastach przez urządzanie polskich obchodów sokolich i innych narodowych uroczystości.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Mianowania.

Wiedeń 22 października. *Wiener Zeitung* donosi: Minister handlu zamianował starszego zarządcę pocztowego, Józefa Piętaka, dyrektorem kasy pocztowej we Lwowie.

Z Koła polskiego w Berlinie.

Berlin 22 października. Koło polskie wniesie w parlamencie interpelację do ministra wojny z powodu odmówienia studentom, zasądzonym w procesie toruńskim, praw do jednorocznej służby.

Strejk górników we Francji.

St. Etienne 22 października. Około 500 strejkujących górników wyruszyło do kopalni w Gros i poprzewracało tam wózki z węglem. Twierdzili oni wobec robotników w kopalni, że dyrektor upoważnił ich do zabrania węgla. Zarządzono śledztwo.

Strejk górników w Ameryce

Wilkesbarre 22 października. Zjazd robotników górniczych na życzenie Mithella przyjął propozycję Rossevelta.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 22 października.

(*Jubileusz Konopnickiej. — Jubileusz Gubrynowicza. — Wnioski p. Lisiewicza. — Żadna solidarność. — Fajerpikieta. — Spirytus denaturowany*).

Wcześniej niż zwykle, bo przed godziną 7-mą, otworzył prezydent dr. Małachowski posiedzenie wczorajsze, poświęcając słów parę bliskiemu jubileuszowi Konopnickiej i prosząc radę, by upoważniła prezydjum do udania się do jubilatki w dniu jej przybycia do Lwowa i wręczenia jej bukietu. Zarazem zaprosił prezydent radę do udziału w poranku na cześć Konopnickiej.

Następnie zażądał też prezydent upoważnienia rady do złożenia w jej imieniu życzeń jubilatowi p. Władysławowi Gubrynowiczowi, który(radny miasta) obchodzi 50-lecie swego zawodu. Oba wnioski z aplauzem rada przyjęła do wiadomości.

Radny dr. Lisiewicz postawił wniosek nagły, aby reprezentacja miasta ogłosiła sprawozdanie z czynności rady i magistratu za ubiegłe 3 lata. Nagłość wniosku nie uzyskała większości i będzie on traktowany regulaminowo.

Drugi wniosek nagły p. Lisiewicza brzmiał, aby prezydjum w przeciągu miesiąca zdało sprawę z rozmaitych wniesionych, a dotąd nie załatwionych petycyj o poprawę bytu urzędników i sług miejskich, oraz nauczycieli. I ten wniosek upadł także, mimo że dr. Lisiewicz w tym wypadku do sumienia radnych przemawiał. Za pierwszym wnioskiem głosowało radnych 16, za drugim 20 tu. Nawiasem mówiąc, wniosek p. Lisiewicza nie miał na radzie poparcia tych, którzy ten wniosek podpisali, a było ich 30. Nie musieli widocznie ci panowie przyjść na posiedzenie, aby poprzeć swe własne wnioski. Nie ma to, jak solidarność inteligencji, która się dziwi, dlaczego „strzelnica“ ma większość. Ano! przychodzi na posiedzenia i solidarnie głosuje. W tem sekret cały...

Jeszcze ciągle przed porządkiem dziennym, zawiadomił dr. Marjański imieniem komisji wodociągowej radę, że w regulaminie wodociągowym uwzględniono zmiany, jakich zażądało namiestnictwo.

Sprawę rewindykowania dla gminy realności miejskiej t. z. „Feuerpikiety“, którą wojskowość skutkiem zadawnienia dla siebie zagarnęła, referował dr. Marjański. Wniósł on, aby odnieść się do namiestnictwa, które jest w prawie zniesienia tego ciężaru służebności, jaki w tym wypadku na miasto spadł. Wniosek ten uchwalono bez dyskusji.

Dr. Marjański referował następnie sprawę opłat od spirytusu denaturowanego. Przy togorocznej debacie budżetowej postawiono wniosek, aby się magistrat zastanowił nad zniesieniem lub zniżeniem opłat od tego spirytusu. Referent przedstawił radzie wniosek, aby udać się do ministerstwa handlu o zniżenie tych opłat; co się zaś tyczy opłat gminnych od tego spirytusu denaturowanego, to zwraca uwagę rady, czy jest właściwe zrzekać się dobrowolnie 27.000 koron rocznie, jakie gmina pobiera od spirytusu denaturowanego.;

P. Blumenfeld (który w swoim przemyśle dużo spirytusu denaturowanego spotrzebowuje) był zdania, aby nie czekając na decyzję ministerstwa skarbu, gmina już teraz zniżyła opłaty we własnym zakresie.

P. Janowicz wniósł, aby całą sprawę raz jeszcze odesłać do komisji, iżby ta znalazła równocześnie pokrycie za stratę w opłatach za spirytus denaturowany i z odpowiednimi wnioskami przyszła następnie do rady.

Przeciw zniesieniu lub ograniczeniu opłat przemawiał r. Jonasz. W zniesieniu opłat, zdaniem p. Jonasza, mieliby interes tylko nieliczni fabrykanci likierów i rozmaitych przetworów. Ludność, na ogół biorąc, zupełnie na tem nie cierpi; nie ma więc potrzeby zrzekania się tych opłat, tembardziej, że nie ma skąd inąd pokrycia.

Wniosek p. dr. Rutowskiego, miał na celu odesłanie sprawy do komisji przemysłowej, aby ta się zastanowiła, czyby od opłat nie należało uwolnić tych przedsiębiorstw, które spotrzebowują spirytus denaturowany do motorów.

Dr. Aschkenaze nie podziela obaw, jakoby dla kasy miejskiej nie można było znaleźć pokrycia, bo przez zniżenie opłaty gminnej choćby do połowy, powetuje się strata a może i dochód się wzmoże, przez zwiększoną konsumcję spirytusu denaturowanego.

Tegoż samego zdania był i p. Hudec, był on dalej za tem, aby nie odraczać sprawy, ale zaraz ją załatwić.

Za zniesieniem opłat od spirytusu denaturowanego przemawiał jeszcze prof. Pawlewski, a to za zupełnem zniesieniem opłaty gminnej. Profesor miał wypadek, że mu nawet niedogon (fusel) gmina opodatkowała, choć go do celów naukowych używał i choć rząd mu go uwolnił od opłaty.

Celem wyjaśnienia, zabrał głos starszy radca Lukas. Oświadczył on, że opłaty te dane zostały gminie w zamian za zniesione prawo propinacyjne z tytułu dawnego prawa propinacji. Na zmniejszenie zaś produkcji spirytusu nie te opłaty wpłynęły, ale ustawiczne podwyższanie opłat rządowych. Tem samem miasto i tak straty ponosi i dlatego gmina nie powinna się zrzekać opłat, gdy z drugiej strony traci na umniejszeniu się konsumcji spirytusu wogóle. Zwraca uwagę, że gmina w niedługim czasie straci wiele na reformie akcyzowej, jaką rząd wprowadzić zamierza. Ulgi te ze zniesienia podatków konsumcyjnych oblicza do 150.000 koron straty rocznej dla gminy Lwowa i z tem się już naprzód liczyć należy.

Po przemówieniu jeszcze referenta, uchwalono odesłać sprawę napowrót do komisyj i magistratu dla rozpatrzenia.

Uchwalono, ale *habent sua fata*.... wnioski w ostatnich czasach. Już po uchwale, niektórzy radni, jak dr. Rucker i Aszkenazy, oświadczyli, że myśleli inaczej, a mianowicie, że równocześnie wnioskiem odraczającym miało się i zniżyć do połowy opłaty.

Powstał tedy znowu galimatjas i ponowne zabieranie głosu „w kwestji formalnej“. Wogóle kultywują się obecnie w radzie dość dziwne interpretacje regulaminu i statutu.

W tej sprawie formalnej przemawiało z 10 radnych, niepodobna było w żaden sposób dojść do ładu, a widoczne się staje, że w pewnych sprawach niektórzy radni wprost narzucić chcą swą wolę całej radzie. Na szczęście nie udało się opozycji zwalić uchwały powziętej przed kwadransem i uchwała pozostała w mocy.

Na tem o godzinie 9 zamknął prezydent posiedzenie.

Filharmonja lwowska.

Najważniejszą częścią programu wczorajszego koncertu symfonicznego, była sławna symfonja h-mol Schuberta, znana ogólnie pod nazwą „nieskończona“. Dziwnym zbiegiem okoliczności przypada obecnie właśnie 80 rocznica powstania tego arcydzieła, w końcu października bowiem 1822 roku, genjalny pieśniarz wiedeński wykończył świeżo Allegro i Andante nowej symfonji i posłał natychmiast te dwie części Towarzystwu muzycznemu w Gracu, jako podziękę za mianowanie go członkiem honorowym tegoż towarzystwa. Że Schubert nie miał zamiaru poprzestać na fragmencie, tylko pragnął stworzyć całkowite dzieło muzyczne, dowodzi tego dziewięć taktów początku części trzeciej „Scherzo“, które znajdują się w autografie tej symfonji.

Dziwiono się przez długie lata, dlaczego tyle płodny mistrz nie wykończył tej cudnej kompozycji, tworząc później jeszcze wiele innych arcydzieł, pomiędzy innemi symfonję C dur; kilku kompozytorów zabrało się także, po przedwczesnej śmierci mistrza, do uzupełnienia tego fragmentu, przez utworzenie dwóch nowych części, — lecz były to próby nieszczęśliwe. Dopiero w roku 1883 odkryto w Wiedniu własnoręczne szkice Schuberta do tych dwóch istniejących części, prócz tego także i do Scherza, które nawet prawie zupełnie jest już wykończone i harmonizowane. Niestety, znalezione Scherzo stoi o tyle niżej od tamtych części, że można prawie uważać za szczęście, że piękna ta symfonja została na zawsze „niedokończoną“.

Wykonanie pod batutą p. Czelańskiego było bardzo dobre, powiedziałbym tylko, że obie części wzięte były w tempie zanadto powolnem, mianowicie część pierwsza. Natomiast prześliczny Gawot Bacha posiadał tempo o wiele zaprędkie, zresztą odegrany został przez orkiestrę smyczkową bez dyrekcji znakomicie i został na ogólne żądanie publiczności powtórzony.

Wczorajszy koncert symfoniczny miał także solistę, a tym był skrzypek p. Mieczysław Natrowski z Berlina. Młody ten artysta nie jest skończonym wirtuozem, czuć w nim jeszcze ucznia, który niedawno opuścił konserwatorjum, lecz ucznia dobrego, zdolnego, a przedewszystkiem bardzo muzykalnego. Muzykalność można było rozpoznać już z samego wyboru sztuk; p. Natrowski grał bowiem z większych rzeczy koncert Beethovena, „Preislied“, z Meistersingerów Wagnera, „Scherzando“ Lalo, a nad program dodał „Marzenie“ Schumana, które zagrał prześlicznie. Ton p. Natrowskiego pozostawia pod względem piękności i czystości jeszcze wiele do życzenia — zdaje się, że częściowo jest to także wina jego niezbyt dobrego instrumentu — lecz za to posiada p. N. technikę już dość dobrze wyrobioną, głównie zaś wiele muzykalnego poczucia i zrozumienia. Na tych więc podstawach można młodemu artyście wróżyć świetną karjerę. Publiczność zrozumiała też wszystkie zalety gry nowego gościa, przyjmując go bardzo życzliwie i gorąco, oraz zniewalając obfitymi oklaskami do powtórzeń i naddatków. Niechaj to będzie dlań impulsem do dalszej pracy nad coraz większą doskonałością.

Jan Skrzydlewski.

Jubileusz Konopnickiej.

Uroczyste zebranie jubileuszowe ku uczczeniu Marji Konopnickiej odbędzie się w lwowskiem Kole literacko-artystycznem w niedzielę dnia 26 bm, o godzinie 9½ wieczorem. Z powodu szczupłości miejsca rozesłano jedynie kilkadziesiąt zaproszeń na wieczór do najwybitniejszych osobistości naszego miasta. Członkowie Koła z rodzinami (najbliższemi) mają wstęp na zebranie wolny; wprowadzeni przez nich goście (nie posiadający imiennych zaproszeń) płacą po 5 koron od osoby. Kontrola będzie tym razem bardzo ścisła. Wieczór rozpocznie się przemową prezesa Koła, oraz wręczeniem jubilatce dyplomu honorowego. Na dalsze punkty programu złożą się, między innemi, deklamacje i śpiew chóralny. Zebranie uświetni swoją obecnością p. Helena Modrzejewska. Strój: dla pań wieczorowy, dla panów fraki.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa 22 października

Teatr miejski: „Dzwon zatopiony", baśń dramatyczna. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Środa (22): Korduli panny. — Przebysława. (9): Jakowa ap. Wschód słońca o godzinie 6 minut 35, zachód o godzinie 4 minut 51

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 6° R. Pogoda. W nocy padał ulewny deszcz

„Gwiazda" lwowska ku czci Konopnickiej. Na wczorajszem posiedzeniu wydziału stow. rękodz lwowsk. „Gwiazda", ochwalono jednomyślnie zamianować Marję Konopnicką członkiem honorowym „Gwiazdy", oraz wziąć udział w uroczystości. w niedzielę, 26 bm. w południe w teatrze, przez wysłanie deputacji ze sztandarem, która wręczy jubilatce dyplom.

Inauguracja nowego roku szkoły nauk politycznych we Lwowie. zgromadziła wczoraj wieczorem w lokalu towarzystwa przy ulicy Trzeciego Maja l. 5, liczne grono członków. Wśród obecnych. zauważyliśmy w pierwszej linji rektorów uniwersytetu i politechniki: Ochenkowskiego i Fiedlera. Słowo wstępne wygłosił przewodniczący zarządu szkoły p. Przysiecki zaznaczając, że myślą przewodnią założycieli szkoły, było stworzenie ogniska dla uprawiania głównych działów nauk społecznych, a w szczególności takich, które zmierzają do wszechstronnego, umiejętnego poznania naszego społeczeństwa i narodu. Od celu tego — mówił mowca — jesteśmy teraz bardzo daleko. Nie posiadamy badań umiejętnych nad naszą liczebnością, rozsiedleniem geograficznem, nad kwestją agrarną we wszystkich częściach Polski, nad stanem i zastojem handlowym i przemysłowym, nad ogólnym bilansem ekonomicznym życia polskiego, oraz prawodawstwa publicznego i prywatnego, któremu w trzech dzielnicach podlegamy i nad systemem administracyjnym i skarbowym, które zabory nam narzuciły. Towarzystwo szkoły nauk politycznych. jest towarzystwem miłośników tych nauk i dążyć będzie do założenia i oparcia o silne podstawy instytutu, poświęconego badaniom umiejętnym nad stanem społeczeństwa w dobie porozbiorowej i współczesnej. Najpoważniejsze koła naukowe Lwowa, Krakowa i Warszawy przyrzekły pomoc Towarzystwu, za co, składa im przewodniczący podziękowanie w ręce rektora lwowskiego uniwersytetu.

W imieniu zarządu Tow. powszechnych wykładów uniwersyteckich, przyrzekł następnie profesor Twardowski, jak najwydatniejsze dla „Szkoły" poparcie, poczem p. L. Kulczycki wygłosił wykład wstępny, p, t. „Pojęcie i przedmiot socjologji". Na tem, zakończyło się inauguracyjne święto szkoły.

Pogrzeb policjanta. Pogrzeb zamordowanego przez złodziei kieszonkowych kaprala policji Kończaka odbył się wczoraj o godzinie 3 popołudniu z kostnicy szpitala wojskowego na cmentarz łyczakowski. Koszta pogrzebu pokryli podoficerowie policji lwowskiej. Na czele konduktu postępował uzbrojony w karabiny pluton, złożony z samych podoficerów policji, pod komendą plutonowego Za nim szła muzyka 80 p. p., a po niej szeregowiec policji z krepą owiniętym krzyżem, potem wojskowy grecko katolicki kapelan, ubrany w stułę tylko, z djaczkiem w wojskowym mundurze „saniteta", a potem toczył się karawan, dostarczony przez p. Kurkowskiego, wieńcami ubrany. Tuż za karawanem postępował ojciec zamordowanego kaprala, włościanin z Rozdżałowa powiatu Sokalskiego i brat jego, a za nimi bezładnie tłum, złożony z około 2000 głów. Tuż za rodziną kaprala postępowali: jenerał zastępca komendanta XI. korpusu, delegat namiestnictwa radca dworu hr. Łoś, dyrektor policji Schechtel, pułkownik żandarmerji Manowarda z majorem Rudzinskim i całym sztabem żandarmerji, delegaci wszystkich stojących we Lwowie załogą pułków i oddziałów wojskowych, wszyscy urzędnicy i wszyscy ajenci policyjni, a wreszcie wolni od służby piesi i konni policjanci. Resztę tłumu stanowiła publiczność cywilna. Wieńce złożyli na trumnie koledzy podoficerowie policji, oficerowie i szeregowcy, potem urzędnicy dyrekcji policji, policyjni ajenci, żandarmi i szkoła żandarmerjii. Wszystkich wieńców było siedm.

Rozprawa przeciw Stefanji Markiewiczównej, o której aresztowaniu donieśliśmy przed kilku tygodniami, odbędzie się w przyszłym miesiącu przed przysięgłymi. Panna Markiewiczówna bawi we Lwowie.

„Warjatka". Chodziła po ulicach Lwowa, a gawiedź szydziła i naśmiewała się z niej. Wczoraj o godzinie pół do 3 popołudniu, kaprale policji nr. 115 i 107, znaleźli leżącą na bruku ulicy Pańskiej, biedną nieprzytomną „warjatkę". Odwieźli ją na stację ratunkową, gdzie skonstatowali lekarze, że niewiadomego nazwiska kobieta, znana na bruku lwowskim obłąkana, ma ranę na głowie Skonstatowano też u niej atak apoplektyczny. Nieprzytomną obłąkaną, odstawiono do szpitala.

Krowa na cytadeli. Przez kilka dni i nocy błąkała się po wzgórzach cytadeli, czarna krowa. Komenda cytadeli pochwyciła ją, a ponieważ krowa, nie umiała wytłumaczyć się, skąd się tam wzięła, odelano ją do policji.

Aresztowanie oszusta. Ire Freilich, rzekomy kupiec, aresztowany został wczoraj, pod zarzutem kilku, przeważnie w Komarnie, popełnionych oszustw, na ogólną sumę kilkuset koron.

Plan rekonstrukcji zamku rzeszowskiego, znaleziono wczoraj na ulicy Łyczakowskiej.

Pielgrzymka ruska do Rzymu wyjeżdża dziś o godzinie 6 wieczorem z ks. metropolitą Szeptyckim na czele.

Konopnicka abstynentką od alkoholu. Podczas składania adresów i darów przez delegacje Marji Konopnickiej w „Sokole" krakowskim, zbliżył się także między innymi p. Gedroyć, reprezentant „Towarzystwa bezwzględnej wstrzemięźliwości od trunków alkoholicznych: Eleuterja" i przemówił do jubilatki, że towarzystwo „Eleuterja" wiedząc, że jest abstynentką od trunków, prosi ją o zapisanie się na członka tego stowarzyszenia. Na to Konopnicka wyjęła gotowy już, podpisany przez siebie blankiet, w którym „przyrzeka uroczyście, że od dnia dzisiejszego przez całe życie wstrzyma się od używania trunków alkoholicznych i daje na to słowo honoru".

Na uczcie też w sali hotelu Saskiego, Konopnicka piła tylko wodę i szklanką wody trącała się ze zgromadzonymi po każdym toaście.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 21 października. (**Targ na nierogaciznę**). Spędzono sztuk 11.447, które płacono prima od 109 do 112, wyjątkowo —, średnie i stare od 102 do 108, lekkie od 92 do 100, prosięta od 70 do 92 halerzy za kilogram żywej wagi.

Wiedeń 21 października. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 672 —, Akcje węg. Zakł. kred. 711·—, Akcje Anglobanku 274·,— Akcje Unionbanku 533·50. Akcje Laenderbanku 390·50, Akcje Bankverein 451·50, Akcje Bodencredit 919·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 535·—, Akcje kolei państw. 704·75, Akcje kolei połudn. 76·50, Akcji tram. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbet. l. 459 —, Akcje kolei Północnej 5700, Akcje koleji Czerniowieckiej —·—. Akcje Alpiny 346·25 Akcje Rima Muranji 471·50, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1415 —, Akcje fabryki broni 301·—, Akcje tureckie tytoniowe 326·— Oblig. węg. indemn. 97·75, Renta majowa 100·65, Austr. renta koron 100·10, Węgierska renta koron. 97·40 4% l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·—, 4 proc. listy Banku kraj. 96·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·—, 4 proc. listy Banku hipot. 96·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·30, 5 proc. listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig. propin 98·45, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·—, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94·75 Losy tureckie 112·—, Marki 116·92, Ruble 252·75

Wiedeń 21 października **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obli p. z r. 1880 3 proc. 262 —; Austr. zakł. kr. z. obl. z r. 1889 3 proc. 262·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·— ; Uregulow. Dunaja z 1870 100 zł. 5 proc, 285·25; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 249· -, Pożyczka serbska po 100 fr. 3 proc. 88·—; Tureckie obl. kolej. po 400 fr. 111·50. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·80; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 427·75; Clary 40 zł. m. k. 205·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 87·—; Losy m. Krakowa 20 zł., 75·50; Pożyczka m. Lubiany 20 zł. 75·—; Ofen 40 zł. 190·—; Palffy 40 zł. m. k. 184·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł 54·65; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·25; Los ces. ara. Rudolfa 10 zł. 73·—; Salma 40. zł. m k. 243 —; Pożyczka salcburska 20 zł. 75·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 425·—.

Wiedeń 21 października. (*Giełda towarowa*) Cukier surowy od k. 20·40 do —·—. Tendencja silna Nafta galicyjska od k. 32·— do —. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 38 — do —·—. Tendencja bez zmiany

Berlin 21 października. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 212·25, Staatsbahny 151·50, Disconto Comandit 187·25, Berlińskie Tow. handl. 155·10, Laura 198·50, Bochumery 170·50, Kolej połud. wschodnio-pruska —· , Ruble za gotówkę 217·20, Kolej warszaw. wied. 181·30, Kolej morza Śródziemnego 83·75, Kolej Meridionalna 127·50, Losy tureckie 120 —, Renta włoska —·—, Harpener" kopalnie węgla 168·—, Kolej Marienburg-Mławka 73·—, Konsolidation 333·50 Lombardy 19·80, Kolej Henry 95·40, Niemiecki bank narodowy 115·40, Kanada Profered 136·30; Akcje żeglugi hamburskiej 100·75; Warszawa krótka (Kurz Warschau) 216·15.

Berlin 21 października Austrj. banknoty 85·55, spirytus 43·30.

Frankfurt 21 października. Austr. kred. 212·—; Kolej państw. ·—; Laura 198·70; Disconto 187·10; Alpiny —·—.

Paryż 21 października. 3 % renta 99·92; mąka 30·95.

Odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milsk i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.